Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Kościół i człowiek, red. Andrzej A. Napiórkowski,
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie Wydawnictwo Naukowe,
Kraków 2021, **https://doi.org/10.15633/9788374389624.12**

Andrzej A. Napiórkowski OSPPE

Kościół i człowiek: tajemnica, wspólnota, misja

1. Zamierzenia artykułu

W niniejszym przedłożeniu pragniemy pokazać niezbywalne wymiary eklezjologii antropologicznej, czyli zrekonstruować wspólne związki nauki o Kościele i o człowieku. A zatem ukażemy najpierw współczesne rozumienie Kościoła, następnie główne przesłanki chrześcijańskiej antropologii, aby ostatecznie odsłonić momenty, w których się one krzyżują. Okazuje się, że Kościół i człowiek są tajemnicą, tworzą wspólnotę i mają do spełnienia misję. Te dwie rzeczywistości, czyli Kościół jako wspólnota bosko-ludzka oraz sam człowiek, nie tylko są ze sobą zespolone, ale wzajemnie się warunkują i na siebie oddziałują.

Pytamy przy tym o cel takiej refleksji. Chodzi tu o pogłębienie rozumienia Kościoła oraz pozytywną prezentację chrześcijańskiego obrazu człowieka, jaka wynika z Objawienia. Nadal bowiem krąży sporo błędnych obrazów i pojęć co do istoty, natury i misji Kościoła wewnątrz samej wspólnoty chrześcijańskiej, a tym bardziej poza nią. Ta wspólnota wiary nie jest wydarzeniem tylko boskim, lecz jej kształt uzależniony jest również w znacznej mierze od ludzkiej świętości i grzeszności. Ponadto trzeba podjąć wysiłek wychodzenia z szeregu stereotypów, jakie funkcjonują zwłaszcza w naukach przyrodniczych (*science*)

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

i humanistycznych, gdzie mamy do czynienia z redukcjonistycznym obrazem człowieka. Od strony metody posłużmy się triadą: tajemnica, wspólnota i misja, która wiedzie do uchwycenia elementu boskiego i ludzkiego, charakteru relacji między Bogiem a człowiekiem oraz ich wspólnych zadań i przeznaczenia[1].

2. Opisać Kościół...

Jak popaschalna wspólnota naśladowców Jezusa sama siebie pojmowała? To stosunkowo nieduże grono uznających Jezusa za Boga musiało się przecież odciąć od żydowskiej synagogi, od politeistycznych ówczesnych wierzeń oraz światopoglądowej i moralnej mentalności potężnego imperium rzymskiego. Ewangelie dostarczają nam nie tylko takich metafor i przenośni, jak np. łódź, winnica, sieć, dom na skale, budowla, rola uprawna, oblubienica, opisujących Kościół, lecz znajdujemy w nich także narastającą świadomość uczniów i uczennic Jezusa, za kogo oni sami się uważają. Nie chodziło przy tym w pierwszej linii o odpieranie zarzutów i pomówień, lecz wypracowanie własnej świadomości wiary. Jak pogodzić wyrafinowane intelektualne kwestie doktrynalne, wnoszące finalnie znaczne ożywienie intelektualne, edukacyjne i formacyjne z duchem służby, prostoty i posłuszeństwa, do czego wzywał Nauczyciel z Nazaretu?

---

[1] Artykuł nawiązuje do dokumentu wydanego przez Synod Biskupów z roku 1985. Ten nadzwyczajny synod stał się zresztą inspiracją zwołania trzech kolejnych, aby odnowić eklezjologię laikatu w 1987 roku (*Christifideles laici* z 1988 roku), prezbiteratu w 1990 roku (*Pastores dabo vobis* z 1990 roku) i życia konsekrowanego w 1994 roku (*Vita consecrata* z 1995 roku). Zasadą porządkującą treści niniejszych będzie książka M. Semeraro, *Mistero, Comunione e Missione. Manuale di ecclesiologia*, Bologna 2001.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

2.1. W świetle nowotestamentalnym

Aby poprawnie odkrywać samorozumienie Kościoła, należy przede wszystkim sięgnąć do świadectw biblijnych. Z przekazów Pisma Świętego odczytujemy, iż popaschalna wspólnota naśladowców Jezusa samookreślała się niejednolicie, lecz raczej dysponowała kilkoma pojęciami, które miały oddawać jej specyfikę na tle innych religijnych społeczności ówczesnych czasów, a przede wszystkim w odróżnieniu od judaizmu. I tak z ksiąg Nowego Testamentu wyczytujemy następujące określenia: Lud Boży, mistyczne ciało Chrystusa, świątynia Ducha Świętego, dom Boży, wspólnota (*communio*) i sakrament. Te powyższe eklezjalne kategorie wzajemnie się nie wykluczają, lecz uzupełniają, gdyż Kościół jest rzeczywistością zbyt bogatą i niedokończoną, aby sprowadzić ją zaledwie do jednego pojęcia[2].

W Ewangelii św. Marka nie ma specjalistycznej eklezjologii. Jest Kościół, który idzie za Jezusem, który Go słucha. Droga Jezusa jest drogą Kościoła, któremu zostaje zlecona służebna rola. Parenetyczna nauka o Kościele w Markowej Ewangelii wzywa wszystkich do pójścia z i za Jezusem, pod przywództwem apostołów na czele z Piotrem[3]. Z kolei w Ewangelii św. Łukasza mamy eklezjalną eschatologię. Po wniebowstąpieniu Jezusa to Duch Święty jest tym, który spełnia zbawienie (por. Łk 12,12; 21,15). Prawdziwym Izraelem są ci, którzy przyjęli Jezusa za Mesjasza, a więc *ekklesia*. Dla Łukasza Kościół znajduje się na drodze rozwoju (*in via*), stąd wezwanie do cierpliwości, czujności, wierności w małych sprawach. W Łukaszowej wspólnocie są aktywne kobiety (wdowa z Nain, jawnogrzesznica, siostry z Betanii, diakonia niewiast, uzdrowienie kobiety cierpiącej na krwo-

---

[2] Zob. A.A. Napiórkowski, *Od Arki Jahwe do Kościoła Trójjedynego Boga*, Pelplin 2019.

[3] Por. H. Langkammer, *Nowy Testament o Kościele*, Wrocław 1995, s. 54-59.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

tok, niewiasty z drogi krzyżowej, błogosławieństwo niewiasty z tłumu dla Matki Jezusa, Maryja i Elżbieta)[4].

Jakkolwiek Dzieje Apostolskie również wyszły spod pióra Łukasza, to mamy w nich inne ujęcie pierwotnej gminy. Autor ukazuje rozwój Kościoła od chwili zstąpienia Ducha Świętego w Jerozolimie aż po Rzym. Kościół to eschatologiczne dzieje Boga, który posługuje się ludźmi (Piotr, Paweł, Barnaba). Czas Kościoła jest przede wszystkim czasem Ducha, który uzdalnia do misji. Głoszenie słowa Bożego współtworzy wspólnotę, budzi wiarę, kształtuje liturgię. Gromadzący się Kościół w Duchu Świętym buduje swoje struktury, urzędy, budzi charyzmaty[5].

Dość odmienny charakter prezentuje popaschalna gmina u św. Mateusza. Adresując swój tekst przede wszystkim do Żydów, ewangelista umieszcza korzenie Kościoła w Starym Testamencie. Nowy Lud Boży wywodzi się z Izraela. Tylko on, jedyny z synoptyków, mówi o społeczności chrześcijańskiej jako *ekklesia* (por. Mt 16,18; 18,17), która ma kontynuować dzieło Jezusa. Dlatego powołuje On dwunastu apostołów, którzy mają w eschatologicznym dniu zasiąść na dwunastu tronach i sądzić „dwanaście plemion Izraela" (por. Mt 19,28). Szczególne miejsce w gronie apostołów przypada Piotrowi, gdyż Jego mesjańskie wyznanie jest wyznaniem Kościoła (por. Mt 16,16)[6].

Natomiast w Ewangelii św. Jana odnajdujemy Kościół jako sposób bycia chrześcijan tworzących społeczność wierzących w Chrystusa, którzy są wręcz organicznie z Nim połączeni (krzew winny, owczarnia). Relacje wierzących do Jezusa i między nimi samymi ewangelista opisuje przez poznanie, trwanie, aby ostatecznie uwielbić Boga Ojca. Ostatnia Ewangelia pokazuje również otwartość Kościoła na świat, gdyż wszyscy mają zjednoczyć się z Chrystusem, aby stanowili jedno, mimo iż świat nienawidzi

[4] Por. tamże, s. 60-64.
[5] Por. tamże, s. 65-69.
[6] Por. tamże, s. 70-74.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

i prześladuje go. U Jana są też ukazane struktury Kościoła, jego widzialność, urzędy[7].

Z kolei w listach św. Pawła w jego koncepcji eklezjologii ujawnia się nade wszystko uniwersalizm zbawczy. Nowy Lud Boży, składający się tak z Izraela, jak i z pogan, jest ciałem Chrystusa (por. 1 Kor 12,27). Interesujące jest sakramentalne tłumaczenie tej jedności: wierni, spożywając rzeczywiste ciało i krew chwalebnego Pana, stają się z Nim i ze sobą jednością. Pawłowa nauka o Kościele jest wyraźnie wzmocniona przez pneumatologię, ujawniającą się w charyzmatach, w urzędowych i hierarchicznych posługach dla tworzenia wspólnoty[8].

Zatrzymajmy się jednak na Liście do Efezjan, gdzie apostoł z Tarsu wprowadza nas w misterium odkupienia: „Dlatego czytając [te słowa] możecie się przekonać o moim zrozumieniu tajemnicy Chrystusa. Nie była ona oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom, to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię. Jej sługą stałem się z daru łaski udzielonej mi przez Boga na skutek działania Jego potęgi. Mnie, zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy. Przez to teraz wieloraka w przejawach mądrość Boga poprzez Kościół stanie się jawna Zwierzchnościom i Władzom na wyżynach niebieskich”[9] (Ef 3,4-10). Misterium nie oznacza zatem jakiegoś fatum, czegoś złego, mrocznego, lecz jest to pełen miłości Boży plan połączenia

---

7 Por. tamże, s. 75-82.

8 Por. tamże, s. 83-104.

9 Cytaty biblijne za: *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. 5, Poznań 2003.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

się z człowiekiem przy respektowaniu jego wolności i względnej autonomii.

Pierwsi chrześcijanie mają głęboką świadomość swojej zbawczej więzi z Jezusem, którego przyjmują jako Mesjasza. Tę swoją świadomość określają i umacniają właśnie w eklezjalnej wspólnocie wiary. Trafnie wyraża to amerykański biblista John L. Mckenzie, kiedy pisze: „Nie będę próbował udowodnić, że trwałą obecnością aktu zbawczego w Nowym Testamencie jest Kościół. Jeżeli to nie jest w Nowym Testamencie oczywiste, to nic nie jest tam oczywiste. Wielkość Kościoła odpowiada wielkości wcielenia. Kościół istnieje w historii, ale nie jest wytworem historii. Jest aktem Boga, ingerencją mocy Bożej. Posiada tożsamość z Chrystusem, opartą na własnych zasadach. Analizując akt zbawczy w szczegółach, widzimy, że zbawienie zostało przekazane ludziom za pośrednictwem Kościoła”[10].

2.2. W refleksji teologicznej

Dzięki wielowiekowej pracy teologów, świętych i mistyków oraz zmysłu wiary Ludu Bożego (*sensus fidei*) możemy odejść od zawężonego ujmowania popaschalnej wspólnoty jako tylko Kościoła Chrystusowego, powołanego do istnienia przez Jezusa, a wyposażonego przez zmartwychwstałego Pana. Kościół należy bowiem widzieć bardziej jako wydarzenie Ducha Świętego niż Jezusa z Nazaretu. Jezus bowiem odsłonił i uobecnił tajemnicę królestwa Bożego, lecz dopiero po Pięćdziesiątnicy apostołowie przetłumaczyli nauczanie o nim na naukę o Kościele, czyniąc z tego ostatniego instrument i znak spełniania się owego królestwa w doczesnym i ziemskim świecie. Duch, główna zasada jedności z Trójcą Świętą, a zarazem źródło jedności i pojednania

[10] J.L. McKenzie, *Moc i mądrość. Interpretacja Nowego Testamentu*, tłum. T. Szafrański, Warszawa 1975, s. 198.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

stworzenia, czyni Kościół sakramentem relacji wewnątrztrynitarnych[11].

Ponadto zawężenie wykształcania się Kościoła do epoki nowotestamentalnej prowadzi nie tylko do pominięcia dwóch wcześniejszych etapów eklezjogenezy starotestamentalnej (Kościoła jako idei Boga Ojca oraz Izraela jako ludu Starego Przymierza), lecz redukując pojęcie Objawienia jako takiego, prowadzi do niewłaściwego utożsamiania Kościoła z królestwem Bożym. To nie Jezus zakłada Kościół, lecz Boska Trójca tworzy go wciąż na nowo z wierzącymi w pełnych dynamizmu dziejach zbawienia, gdzie świętość zmaga się z ludzką wolnością i grzechem. Stąd dodatkowo jest Kościół rzeczywistością jeszcze niezakończoną, gdyż w jego przestrzeni w sposób sakramentalny nieustannie dochodzi do samoudzielania się Boga Ojca, zmartwychwstałego Pana i Ducha Świętego[12].

W swojej inspirującej książce *Le miracle de L'Église* Antonin-Gilbert Sertillanges opatruje jeden z rozdziałów tytułem „Kościół przed Kościołem"; zauważa w nim, iż nieuznawanie istnienia Kościoła jeszcze przed wcieleniem prowadzi do błędu[13]. Ten francuski filozof powołuje się przy tym na dawną tradycję teologiczną, która została zaniechana, a była obecna w pierwszych traktatach o Kościele. Przykładu dostarcza pochodzące z 1489 roku dzieło Juana Torquemady (1388-1468) *Summa de Ecclesia*. Ten hiszpański kardynał z Valladolid – mylony niejednokrotnie ze swoim siostrzeńcem Tomásem de Torquemadą (1420-1498), wielkim hiszpańskim inkwizytorem – w 22 rozdziale I księgi wspomnianego traktatu opisuje początki Kościoła. Juan Torqu-

---

[11] Por. A. Czaja, *Traktat o Kościele. Dogmatyka*, t. 2, Warszawa 2006, s. 291-543; zob. B. Forte, *La Chiesa della Trinità. Saggio sul mistero della Chiesa, comunione e missione*, Cinisello Balsamo 1995.

[12] Por. A.A. Napiórkowski, *Od Arki Jahwe do Kościoła Trójjedynego Boga*, s. 204-216.

[13] Zob. A.-D. Sertillanges, *Le miracle de L'Église. L'éternité dans le temps*, Paris 1934.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

emada (zwany Janem ze Spalonej Wieży) zauważa, że choć zmieniają się czasy, to nie zmienia się wiara. Wyróżniając pięć czasów Kościoła, zauważa on, iż pierwszy eklezjalny okres to dziecięctwo, jakie zaczęło się już w Ablu, prorokach i patriarchach. Polemizuje w swojej *Sumie o Kościele* ze św. Augustynem z Hippony, który w IV księdze *De Trinitate* oraz w *Liber 84 quaestionum* mówi nawet o sześciu okresach tak świata, jak i Kościoła[14].

Niestety instytucjonalne rozumienie Kościoła, wzmocnione dodatkowo przez eklezjologię rzymską w dobie dysput z reformatorami i rozstrzygnięciami soboru trydenckiego, odsunęło na bok bogactwo myśli biblijnej i patrystycznej. Właściwie dopiero pod koniec XX wieku dokonał się poważny przełom w eklezjologii. Te zmiany w rozumieniu Kościoła zainicjowane zostały jednak już w XIX stuleciu, co łączyło się z odnową nauki o nim, jaka rozpoczęła się przez osiągnięcia szkoły w Tybindze (Johann S. Drey, Johann A. Möhler) i Kolegium Rzymskiego (Carlo Passaglia, Clemens Schrader, Giovanni Perrone, Johann B. Franzelin). Pod ich wpływem Matthias J. Scheeben opracował pojęcie Kościoła jako misterium. Wśród niektórych teologów katolickich podnosiły się zastrzeżenia, iż misteryjne ujęcie Kościoła jest nadto protestanckie. Jednak papież Leon XIII w encyklikach *Satis cognitum* z 1896 roku oraz *Divinum illud munus* z 1897 roku podkreślił w pojęciu Kościoła wymiar widzialny i niewidzialny oraz jego analogię i zakorzenienie w tajemnicy chrystologicznej[15]. Dzięki tym wydarzeniom dokonywało się stopniowe odchodzenie od eklezjologii, która poprzez swoje skoncentrowanie się na widzialnym aspekcie Kościoła, na jego stronie zewnętrznej i strukturze historycznej – zyskała sobie miano „eklezjologii instytucjonalnej". Choć już w schemacie przygotowanym przez przedstawicieli szkoły rzymskiej na Sobór Watykański I znalazły się liczne elementy podkreślające wewnętrzny aspekt

[14] Por. J. Torquemada, *Suma o Kościele*, tłum. J. Wojtkowski, Olsztyn 2019, s. 44-46.

[15] Denzinger - Hünermann 3300–3304. 3328.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Kościoła, to jednak dopiero encyklika papieża Piusa XII z 1943 roku usankcjonuje w pełni naukę o Kościele jako o Mistycznym Ciele Chrystusa.

Na przemiany w kościelnej samoświadomości wpłynęło z pewnością wiele czynników pochodzących nie tylko z łona całego gmachu teologii, ale i spoza Kościoła. Ostatecznie to doprowadziło do zwołania obrad Soboru Watykańskiego II (1962-1965). Warto zauważyć, iż u progu soborowych debat pojawiły się trzy przewodnie idee, które w pewnym sensie zdominowały charakter uchwalanych dokumentów, a mianowicie: wewnętrzna reforma Kościoła (odnowa liturgii, prawa kanonicznego, pogłębienie wiary), otwarcie się na świat, kwestia jedności wśród chrześcijan.

W płaszczyźnie liturgicznej grunt pod odnowę spojrzenia na istotę Kościoła, przyczyniając się tym samym do ogromnego postępu w eklezjologii, przygotował m.in. Odo Casel, który zaproponował pojęcie „misterium kultyczne", rozumiejąc je jako eklezjalne wydarzenie liturgiczne. Pogłębione rozumienie Kościoła, jakie pojawiło się w na Soborze Watykańskim II, to zasługa pracy takich teologów, jak: Émile Mersch, Arnold Rademacher, Mannes D. Koster, Charles Journet, Otto Semmelroth, Karl Rahner, Edward Schillebeeckx, Charles Moeller, Gérard Philips, Yves Congar, Joseph Ratzinger, Hans Urs von Balthasar i wielu innych[16].

Należy tu odwołać się do dwóch głównych dokumentów Soboru Watykańskiego II, a mianowicie do Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* oraz Konstytucji duszpasterskiej o Kościele *Gaudium et spes* (dalej KDK), które bezpośrednio odnoszą się do istoty zadań Wspólnoty. Jakkolwiek zgromadzenie soborowe wypowiedziało się o Kościele również w takich dokumentach, jak: Dekret o Kościołach wschodnich katolickich

[16] Por. R. Skrzypczak, *Kościół jako misterium, communio i missio. Przejrzysta wizja eklezjologii katolickiej 40 lat posoborowej konstytucji Lumen gentium*, „Warszawskie Studia Teologiczne" XVII (2004), s. 167-184.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Orientalium ecclesiarum, Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio* – odnośnie do innych chrześcijan, Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*, Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes divinitus*. Również trzy swoje dekrety sobór poświęcił biskupom, kapłanom oraz życiu zakonnemu. Wolno zauważyć, iż z jego szesnastu dokumentów absolutna większość zajmuje się bądź wewnętrznymi sprawami Kościoła, bądź jego relacją ze światem, proponując przy tym niejako własną eklezjologię. W soborowym nauczaniu odkryto Kościół jako wspólnotę wezwaną do ewangelicznego świadectwa wobec otaczającego świata[17].

Ojcowie soborowi zadali pytanie o istotę Kościoła, dlatego – opisując jego tajemnicę i rzeczywistość – ujęto go od wewnątrz (*ad intra*) i od zewnątrz (*ad extra*). Teologia katolicka pojmuje dziś Kościół jako rzeczywistość ziemską i niebiańską, materialną i duchową, grzeszną i świętą, spełnioną i niedokończoną, pielgrzymującą i eschatologiczną. Nie bez powodu pierwszy rozdział *Lumen gentium* (dalej LG) nosi wiele mówiący tytuł „tajemnica Kościoła". Czytamy tam, że „Przedwieczny Ojciec, na skutek najzupełniej wolnego i tajemnego zmysłu swej mądrości i dobroci stworzył cały świat, a ludzi postanowił wynieść do uczestnictwa w życiu Bożym, nie opuścił też ludzi po ich upadku w Adamie, dając im nieustannie pomoce do zbawienia przez wzgląd na Chrystusa, Odkupiciela [...]. A wierzących w Chrystusa postanowił zgromadzić w Kościele świętym, który już od początku świata ukazany przez typy, cudownie przygotowany w historii narodu izraelskiego i w Starym Przymierzu, ustanowiony w czasach ostatecznych, objawiony został przez wylanie Ducha, a w końcu wieków osiągnie swe chwalebne dopełnienie" (LG 2).

Rozumiejąc Kościół jako tajemnicę, *Vaticanum II* połączył w nim wymiar trynitarny i antropologiczny. *Mysterium Ecclesiae*

[17] Por. W. Góralski, *Geneza, przebieg i recepcja Soboru Watykańskiego II*, „Studia Płockie" 24 (1996), s. 195-205; zob. W. Kasper, *Kościół katolicki. Istota. Rzeczywistość. Posłannictwo*, Kraków 2014.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

wypowiada się w „człowieku, który jest drogą Kościoła". Poprawna eklezjologia musi być dla człowieka, ponieważ rzeczywistość eklezjalna jest nośnikiem Chrystusa, Boga-człowieka, trwającej wciąż tajemnicy wcielenia. To w Kościele w sposób sakramentalny przez Ducha Świętego udzielany jest chwalebny Chrystus, czyli zbawienie dla świata i każdego człowieka. Mimo iż Sobór Watykański II odszedł od tryumfalizmu, immobilizmu i ekskluzywizmu, to jednak wciąż we współczesnym świecie spotykamy się z błędnym rozumieniem Kościoła. Niechrześcijanie, ale i sami wyznawcy Chrystusa rozumieją przez Kościół hierarchię kościelną, czyli myślą o papieżu, biskupach i księżach. Kiedy różne środki masowego przekazu, zaczynając od prasy, telewizji i Internetu, powołują się na wypowiedzi Kościoła, ludzie odnoszą to automatycznie do Ojca Świętego, episkopatu, proboszcza, wikarego czy jakiegoś teologa, który wystąpił w jakiejś sieci telewizyjnej. Widać, jak pojęcie Kościoła jest mylone z pojęciem autorytetów kościelnych. Więcej nawet: gdy rozważamy działania i rzeczywistość kościelną, z góry jesteśmy przekonani, że chodzi tu o Watykan czy o diecezję, ponownie redukując Kościół do instytucji, organizacji, hierarchii. Zbyt głęboko tkwi w nas rozumienie Kościoła jako piramidy hierarchii, gdzie laikat sytuowany jest na samym dole. Uważamy, że mamy rację, pojmując Kościół jako strukturę społeczną, strzegącą narodowości, folkloru, tradycji, kultury, prowadzącą swoją działalność finansową i polityczną. Taki model Kościoła bazuje na jego sztucznym podziale na kler i świeckich. Przypomnijmy: papież nie jest głową Kościoła, lecz widzialnym znakiem tej Głowy, którą jest Chrystus. Warto tu przywołać ukazane już wcześniej biblijne podstawy rozumienia Kościoła, gdzie zarówno pełniący urząd sakramentalny i laicy – mocą chrztu wszczepieni we wspólnotę na zasadzie komplementarności urzędów, charyzmatów i posług – stanowią dynamiczną i różnorodną jedność. Właśnie odkrywanie i przyznawanie właściwego miejsca świeckim w eklezjalnej wspólnocie wiąże się z określeniem człowieka jako drogi spełniania się Kościoła.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Dlatego nie należy się dziwić, że takie fałszywe ujęcie Kościoła rodzi postawy niechęci, krytyki i buntu wobec niego. Skąd to się bierze? Przeciętna wiedza w społeczeństwie na temat Kościoła jest dość ograniczona, by nie napisać, że wręcz żenująca. A przy tym nietrudno popaść w zakłopotanie, kiedy słyszy się, jak wypowiadających się na temat Kościoła roszczą sobie pretensje do znajomości tematu. Treści wygaszane na temat tego pojęcia prawie nigdy w ustach tak pojedynczych wiernych, jak i opinii publicznej nie pokrywają się niestety z tym, co ono rzeczywiście oznacza. Jednakże bądźmy i my sami wobec siebie uczciwi: również dla nas, którzy poświęciliśmy nasze życie zgłębianiu tej tematyki, jest to rzeczywistość w dużym stopniu zakryta. Pamiętajmy, że to, co widzimy jako Kościół, jest jedynie jego wycinkiem. To, co ogarniamy przez łaskę wiary, nadziei i miłości, też nie wyczerpuje ostatecznie jego tajemnicy, gdyż jest to misterium sięgające zbyt głęboko i poza wymiary ludzkiego bytu[18].

3. Wymiary misterium Kościoła i człowieka

Bezsprzecznie tak Kościół, jak i człowiek są tajemnicą, gdyż są związkiem widzialnego z niewidzialnym. Sięgają w historię, lecz równocześnie niepomiernie poza nią wykraczają. Kościół jest jednocześnie boski i ludzki (tenadryczny), święty i grzeszny, niebiański i ziemski, wieczny i czasowy, gorliwy w działaniu i oddany kontemplacji, zakorzeniony w świecie, a jednak wciąż pielgrzymujący. Pozornie są to cechy ze sobą sprzeczne czy też wzajemnie się wykluczające. Jednak należy je widzieć przede wszystkim jako obopólnie się uzupełniające. Oznacza to też, że nie można jedynie ogarnąć ich zmysłami, ale trzeba przeniknąć także oczami wiary. Nie naruszając ludzkiej autonomii, wszystko

[18] Por. C.M. Martini, *Kościół – jak lepiej go rozumieć. Myśli*, tłum. A. Lechocka, Warszawa 1997, s. 12-13.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

to, co w kościelnej wspólnocie jest ludzkie, musi być poddane temu, co boskie. Ponadto właśnie to, czego nie widzimy, ważniejsze jest i o wiele bardziej przewyższa to, co widzimy[19]. Kościół to największe *mysterium mundi*, zakryte w większej części przed profanami. Naturalnie nie chodzi tu o jakąś postać gnostycyzmu, jaka rozpowszechniła się w chrześcijaństwie pod koniec I i na początku II wieku pod wpływem poglądów Platona, ani też o żadne formy gnostyckiego myślenia, jakie propaguje dziś słaba beletrystyka w stylu *Kod Leonarda da Vinci*.

Wypracowując religijne doświadczenie numinotyczności (*numen* – bóstwo), Rudolf Otto wyraził je za pomocą sformułowania: *mysterium tremendum et fascinosum*. To doświadczenie numinotyczne niemiecki filozof i protestancki teolog odniósł jednakże nie tylko do bóstwa, lecz i do człowieka, opisując go właśnie na trzech płaszczyznach: jako tajemnicę, jako coś, co budzi przerażenie, i jako coś, co fascynuje. Z pozycji fenomenologicznych można orzec, że ten ogrom ludzkiego bytu w swojej wielkiej niewiadomej jest z jednej strony czymś, co zachwyca i pociąga, a z drugiej zaś – czymś, co budzi przerażenie i niepokoi. W pewien sposób harmonizuje to z antropologią Karola Wojtyły, który w dramacie *Promieniowanie ojcostwa* zada pytanie: „O człowieczeństwo, które możesz być wypełnione po samą swą górną granicę – lub wyniszczone po samą dolną! Jaka jest odległość tych granic?"[20].

Spośród wielu aspektów osoby ludzkiej, jakie są zakryte nie tylko przed innymi ludźmi, ale i przed nią samą, wskażmy przynajmniej kilka. Jakże wielka jest fascynacja powiązana z cudem narodzin dziecka, ile tajemniczości zawartej jest w jego wycho-

---

[19] Por. tamże, s. 14.

[20] Por. K. Wojtyła, *Rozważania o ojcostwie*, w: tenże, *Poezje i dramaty*, Kraków 1979, s. 66. Na temat eklezjalnej antropologii K. Wojtyły / Jana Pawła II zob. moje studium: A.A. Napiórkowski, *Kościół dla człowieka. Błogosławionego Jana Pawła Wielkiego mistyka Eklezjii*, Kraków 2011, s. 17-132.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

waniu, edukacji, zachowaniu. Jak wielką tajemnicę stanowią jego psychika, uczucia, rozumność! Czyż człowiek nie może zadziwiać, skoro został stworzony na obraz i podobieństwo Boże? Wiadomo, jak Adam i Ewa skorzystali z wielkiego daru stworzenia. Na propozycję wspólnoty odpowiedzieli Stwórcy swoim buntem, który po dziś dzień trwa w nas. Tajemnica tego *non serviam* odnosi się również do złego, który nieprzerwanie oddziela człowieka od Boga i wpędza go w samotność. Czyż nie pozostanie zatem tajemnicą fakt jego odkupienia, kiedy to dokonało się jego usynowienie jako owoc męki, śmierci i zmartwychwstania odwiecznego Syna Bożego w ludzkiej postaci? Czyż nie jest tajemnicą miłości samoofiarowanie się Trójcy Przenajświętszej, skutkujące przeniesieniem człowieka z poziomu stworzenia na poziom odkupienia? I jak się wreszcie nie zadumać nad tajemnicą zbawienia, która tak bardzo zależy od ludzkiej decyzji? Człowiek jest czymś więcej i pragnie więcej. Blaise Pascal zauważy, iż człowiek sam siebie przekracza o nieskończoność.

Ten moment ludzkiej tajemnicy może rozjaśnić odwieczny Syn Boży, który przyjmuje ludzkie ciało. W wydarzeniu wcielenia, które współtworzy Duch Święty i Maryja, znajduje się wykładnia antropologii i eklezjologii. A zatem pneumatologia i mariologia zabezpieczają poprawność chrześcijańskiej wizji Kościoła i człowieka. Balthasar napisał: „Na skrzyżowaniu wszystkich dróg między Starym i Nowym Przymierzem stoi maryjne doświadczenie Boga, które jest tak bogate, a równocześnie tak tajemnicze, że ledwie można je opisać. Jest ono tak ważne, ponieważ nieustannie ukazuje się jako tło wszystkiego, co widoczne. W Maryi Syjon przechodzi w Kościół, w Niej Słowo przechodzi w ciało (*Fleisch*), w Niej Głowa przechodzi w Ciało (*Leib*). Jest Ona miejscem przeobfitej płodności”[21].

Co było celem inkarnacji? Nie chodziło zaledwie o potępienie grzechu. Paweł w Liście do Rzymian 8,2-3 wyjaśnia posłanie

[21] H.U. von Balthasar, *Chwała. Estetyka teologiczna*, t. 1: *Kontemplacja postaci*, tłum. E. Marszał, J. Zakrzewski, Kraków 2008, s. 292.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Syna przez Ojca Niebieskiego. Głównym motywem było uzyskanie przez wierzących nowego sposobu życia; życia duchowego, aby osiągnąć przybrane synostwo Boże (por. Rz 8,5-16)[22]. Przez wcielenie dokonuje się przeniesienie człowieka z poziomu stworzenia na poziom odkupienia. A zatem w akcie inkarnacji nie chodzi tylko o Jezusową śmierć odkupieńczą czy też o potępienie grzechu, lecz o wyniesienie ludzkości do poziomu życia Bożego[23]. Motyw wcielenia musi zatem zostać umieszczony w chrystologicznej optyce *communio*. Interesująco wyraził to Ratzinger, zauważając, że wcielenie Logosu to nowa ontologiczna jakość. Chrystus tworzy w sobie i samym sobą pomost między Bogiem a człowiekiem, otwierając drogę dla ich kościelnej komunii[24].

Kościół jest tajemnicą z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że stanowi on tajemnicę wiary. Jakkolwiek nie jest Bogiem, lecz jest Kościołem Trójjedynego Boga. Wyznajemy w naszym *credo*, że w niego i w nim wierzymy. Wiara, która nas ożywia i prowadzi, jest bowiem w Kościele i w zależności od Kościoła – zauważa Henri de Lubac[25]. Pomocą w uchwyceniu tajemnicy Kościoła w tym kontekście jest klasyczne rozróżnienie, jakie wypracował św. Augustyn. Fakt wierzenia w istnienie jakiejś rzeczy lub jakiegoś bytu (*credere Deum*) jest czymś odmiennym od przeciętnego wierzenia w czyjś autorytet, czyli przyjęcia jego słów za prawdziwe (*credere Deo*) i nie pokrywa się z wiarą w Boga (*credere*

---

[22] „Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale. Sądzę bowiem, że cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić" (Rz 8,17-18).

[23] Por. J.-N. Aletti, *Romans 8: The Incarnation and its Redemptive Impact*, w: *The Incarnation*, red. S.T. Davis, D. Kendall, G. O'Collins, Oxford 2002, s. 93-115.

[24] Por. J. Ratzinger, *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, tłum. W. Szymona, Kraków 2005, s. 72.

[25] Por. H. de Lubac, *Medytacje o Kościele*, tłum. I. Białowska-Cichoń, Kraków 1997, s. 41.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

in Deum). A zatem *credo Ecclesiam* ze względu na Boga, gdyż to wiara w Niego jest jedyna i podstawowa (*credere in Deum*). We wszystkich przypadkach, gdzie nie mamy do czynienia z boskością, ale ze stworzeniem i tajemnicami, omija się przyimek *in*[26].

Po drugie, tajemnica Kościoła jawi się zatem przede wszystkim jako źródło miłości Boga Ojca, dzieło Syna oraz prowadzenie i spełnianie się w Duch Świętym. W Nowym Testamencie odnajdujemy potwierdzenie tego ujęcia: „cośmy ujrzeli i usłyszeli, oznajmiamy także wam, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo, znaczy: mieć je z Ojcem i Jego Synem, Jezusem Chrystusem" (1 J 1,3). Na innym zaś miejscu odnajdujemy pozdrowienie pierwszych chrześcijan: „Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi!" (2 Kor 13,13). Ireneusz z Lyonu posłuży się obrazem Boga Ojca, którego dwie wyciągnięte dłonie symbolizują Syna i Ducha, aby wyrazić troskę Trójcy Przenajświętszej o człowieka.

W swoich eklezjologicznych medytacjach de Lubac wskazuje ponadto na takie wymiary eklezjalnej tajemnicy, jak rozwój, przemiana oraz ciągłość. Kościół nieustannie się rozwija; został on stworzony dla człowieka, każdy wybrany zostanie przygarnięty do jego łona, aby zostać obdarzonym miłością. Dlatego trzeba mówić o etapach powstawania i wykształcania się Kościoła, o jego transfiguracji. Zaznaczmy tu ludzki wkład w powstawanie i rozwój bosko-ludzkiej wspólnoty. Poczynając od Abrahama, Mojżesza, sędziów, królów, proroków, Najświętszej Maryi, Jana Chrzciciela, przez historycznego Jezusa aż do świętych, błogosławionych i współczesnych wiernych. Dlatego – według Listu do Hebrajczyków 12,22 – chociaż jesteśmy w drodze, choć nadal szukamy i oczekujemy, to już uzyskaliśmy dostęp do góry Syjon, do Miasta Boga Żywego[27]. Już Orygenes w swoim komentarzu do Pieśni nad Pieśniami pisał: „Nie sądź bowiem, że o Oblubieni-

[26] Por. tamże, s. 34-35.
[27] Por. tamże, s. 53-61.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

cy albo o Kościele mówiono nam dopiero po cielesnym przyjściu Zbawiciela: przeciwnie, była o tym mowa od początku rodzaju ludzkiego i od samego stworzenia świata, a nawet, że powtórzę za Pawłem, «początek tej głębszej tajemnicy zaistniał nawet przed założeniem świata»"[28].

Tajemnica Kościoła wyraża się również w jego przemianie. Congar zauważa, iż niektórzy posuwają się do tego, aby kult sakramentalny traktować jako cel sam w sobie. A przecież nie wolno zapominać, iż historyczność i doczesność są zaledwie nośnikami nadprzyrodzoności złożonej w eklezjalnej wspólnocie. Trzeba pamiętać, iż wierzący dążą do niebieskiej Jerozolimy, ale jeszcze do niej nie dotarli. Mamy status podróżnych (*viatores*). A zatem przyszłość Kościoła i jego zewnętrzne struktury, jakie dziś współtworzą wieczną rzeczywistość, we chwalebnej wspólnocie przyjmą nową i całkowicie wewnętrzną formę[29].

Oprócz rozwoju i przemiany de Lubac wskazuje kolejny aspekt tajemnicy Kościoła, jakim jest ciągłość. Pomimo dość istotnych różnic między wieloma wydarzeniami z historii Kościoła zachodzi między nimi klarowna więź. Podstawową gwarancją ciągłości jest bowiem ten sam Duch, który był obecny w akcie stworzenia, w Jezusowym dziele odkupienia oraz w zbawczej posłudze Kościoła i w jego sakramentalnych urzędach. Kościół ma dwa istnienia: jedno w czasie, a drugie w wieczności. Nie wolno tych istnień od siebie oddzielać ani też traktować Kościoła ziemskiego (*Ecclesia deorsum*) – dopowiada św. Augustyn – jako czegoś obcego Kościołowi niebieskiemu (*Ecclesia sursum*). Jak uznajemy jedność Chrystusa w Jego preegzystencji, w życiu ziemskim, w śmierci i chwalebnym zmartwychwstaniu, tak trzeba uznać ciągłość jednego Kościoła w zmienności kolejnych jego stadiów[30].

---

[28] Orygenes, *Komentarz do Pieśni nad Pieśniami*, tłum. S. Kalinkowski, Kraków 1994, II, 8.

[29] Por. H. de Lubac, *Medytacje o Kościele*, s. 63-67.

[30] Por. tamże, s. 68-73.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Wydaje się, że tajemnicą pozostaje również sakramentalność, i to w perspektywie eklezjologicznej i antropologicznej. Sakramentalność Kościoła przekształca ludzką naturę. Opisuje to na początku V wieku św. Hieronim, kiedy zauważa: „podążając za naszymi wskazaniami zostaliście wyciągnięci Bożym słowem jak ryby z odmętów tego świata, powiedzcie: oto w nas odwrócony został naturalny bieg rzeczy. Gdy bowiem wyciąga się ryby z morza, umierają. Nas jednak Apostołowie złowili i wyciągnęli z morza tego świata, abyśmy ze śmierci przeszli do życia. Dopóki byliśmy w świecie, nasz wzrok kierował się ku temu, co w dole, a życie nurzało się w błocie. Skoro jednak zostaliśmy wydobyci z odmętów, ujrzeliśmy słońce, zaczęliśmy oglądać prawdziwą światłość"[31]. W naszym odniesieniu do eklezjologii zauważmy przede wszystkim poranienie ludzkiej natury przez grzech pierworodny i konieczność jej uleczenia. Dotykamy tu tajemnicy nieprawości i wolności. W tym ujęciu Kościół przynosi wierzącemu ofertę życia sakramentalnego, aby przez chrzest i inne sakramenty wprowadzić człowieka w obieg życia nadprzyrodzonego.

Innym przejawem tajemnicy Kościoła jest opisywanie go jako wspólnoty wierzących na ziemi i w niebie (*realitas complexa*). I ponownie zagadnienie tajemnicy należy odnieść do miłości Trójjedynego Boga, który już przez akt stworzenia, a następnie wcielenia zaprosił człowieka do wspólnoty ze sobą. Dziś ta jedność spełnia się sakramentalnie, zwłaszcza przez Eucharystię. Wspólnota ludu pielgrzymującego ze wspólnotą oczyszczającą się i chwalebną finalnie osiąga swoje spełnienie w *communio sanctorum in caritate Trinitatis Dei*[32].

---

[31] *Kazanie św. Hieronima, kapłana, do nowo ochrzczonych na temat psalmu 41*, w: *Liturgia Godzin*, t. 4, Poznań 1987, s. 360.

[32] Por. K. Szwarc, *Kościół jako realitas complexa w świetle tajemnicy obcowania świętych*, „Teologia w Polsce" 1 (2011), s. 75-94.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

4. Misterium bosko-ludzkiej wspólnoty i jej spełnienie w misji

Przez tajemnicę wcielenia Jezus uczynił dostęp dla wszystkich ludzi do Boga Ojca. W odwiecznym jednorodzonym Synu Bożym każdy człowiek został powołany i uzdolniony do bycia synem i córką Boga. Oczywiście nie w sensie ontologicznym, lecz w ukierunkowaniu swojej egzystencji na Trójcę Przenajświętszą. Ta nowa relacja, nabyta dzięki Jezusowi z Nazaretu, sprawia, że odtąd jesteśmy „synami w Synu" (*filii in Filio*) – jak pouczy konstytucja duszpasterska o Kościele (por. KDK 22). Z kolei biskupi zgromadzeni na synodzie w 1985 roku stwierdzą, że „eklezjologia komunii jest ideą centralną i fundamentalną w dokumentach soborowych [...]. Jest także fundamentem dla porządku w Kościele i zwłaszcza dla właściwej relacji pomiędzy jednością a różnorodnością w Kościele"[33].

Tajemnica bosko-ludzkiej wspólnoty posiada dwa wymiary: wertykalny i horyzontalny. Najczęściej wiele miejsca poświęca się odniesieniu do Trójcy Świętej, której Kościół jest ikoną. Należy jednak zwrócić uwagę na drugi wymiar kościelnej *communio*, obejmujący relacje międzyludzkie. Bez uczestnictwa w Bożej trynitarnej intymności przez komunię z uwielbionym Chrystusem nie ma mowy o międzyludzkiej i międzywspólnotowej komunii kościelnej. W tym obszarze przeżywania komunii kościelnej można wyróżnić dwie przestrzenie: *ad intra* i *ad extra*[34].

Misja zatem to nie tyle obowiązek i działanie na wyższym stopniu zaangażowania, ale zakorzenione we wspólnocie z Trójcą Świętą świadome istnienie, które domaga się ze swej natury udzielania innym. Dlatego nie może ona ograniczać się tylko do posługi mających urzędy kościelne, lecz obejmuje także

[33] Dokument końcowy Nadzwyczajnego Synodu Biskupów z 1985 roku pt. *Ecclesia sub verbo Dei mysteria Christi celebrans pro salute mundi*, 7 XII 1985 r.

[34] Por. R. Skrzypczak, *Kościół jako misterium, communio i missio*, s. 178-179.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

wiernych świeckich, którzy mają za zadanie być „solą i światłem świata" (por. Mt 5,13-14), „lampą na świeczniku" (por. Mk 4,21). Nie bez przyczyny w sierpniu 2020 roku Kongregacja ds. Duchowieństwa opublikowała instrukcję pt. *Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła*.

Ten nowy chrześcijański sposób bytowania jest swoistą metafizyką miłości. Bóg Ojciec umiłował nas ze względu na swojego jednorodzonego Syna, a my jako Jego adoptowane dzieci możemy miłować innych. Chodzi tu o wzajemną miłość czynną. Tej Chrystusowej postawy bycia dla drugich uczymy się przez całe ziemskie życie. A ponieważ w *mysterium incarnationis* Chrystus zjednoczył się z każdym człowiekiem, to tym bardziej Kościół musi być z nim w jedności, aby udzielać mu Bożego życia. Dlatego Eucharystia wbudowana jest w eklezjalną strukturę, aby cel i sens tego miłosiernego poszukiwania człowieka przez Boga mogły się spełniać: „Kto spożywa moje ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim [...]. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki" (J 6,56.58).

Z tego eklezjalnego udzielania się Zmartwychwstałego wypływa nowe życie, które czyni nowy Lud Boży oraz uzdalnia go do dzielenia się prawdą Ewangelii. W swojej programowej encyklice *Redemptor hominis* Jan Paweł II ukazał chrystocentryczną antropologię. Pisał tam: „Jeśli bowiem Kościół żyje swoim własnym życiem, to tylko dzięki temu, że czerpie je od Chrystusa, który zawsze tego tylko pragnie, abyśmy to życie mieli – i mieli w obfitości (por. J 10,10). Równocześnie ta pełnia życia, która jest w Nim, jest dla człowieka. Kościół przeto, jednocząc się z całym bogactwem Tajemnicy Odkupienia, najbardziej staje się Kościołem żywych ludzi – żywych, bo ożywianych od wewnątrz działaniem Ducha Prawdy (J 16,13), bo nawiedzanych miłością, którą Duch Święty rozlewa w sercach naszych (por. Rz 5,5). Celem wszelkiej w Kościele posługi – apostolskiej, duszpasterskiej, kapłańskiej, biskupiej – jest za-

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

chować tę dynamiczną spójnię Tajemnicy Odkupienia z każdym człowiekiem”[35].

Ta perspektywa proezgstencji przekłada się na cały Kościół, który w swojej misyjności ma być przedłużeniem nieustannie dokonującego się wcielenia, co ma skutkować w bytowaniu dla zbawienia wszystkich ludzi i całego świata. W Jezusowej postawie „bycia Synem” – „bycia Sługą” znajduje się źródło Jego naśladowców „bycia Synem” – „bycia sługą”. „Niech więc uważają nas ludzie za sługi Chrystusa i za szafarzy tajemnic Bożych!” (1 Kor 4,1). Tajemnica Kościoła i tajemnica człowieka swoje najgłębsze i najtrudniejsze spełnienie odnajdują w owym byciu nie dla siebie, ale w istnieniu i działaniu dla drugich. Jest to bowiem misja wspólnoty wierzących tak wobec Boga, jak i wobec całego świata. Prowadzony przez Jezusowego Ducha Kościół i człowiek realizują się właśnie w owym misteryjnym łączeniu ludzkości i stworzonego świata z Trójcą Świętą[36].

Bez misji Kościół traci sens swojego istnienia[37]. Naśladowcy Jezusa nie mogą nie być misyjni. „Człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez tajemnicę Wcielenia i Odkupienia” (RH 14). Stwierdzenie, że „człowiek jest drogą Kościoła”, oznacza służbę, oddanie bez reszty sprawie ludzkości, aby każdy człowiek mógł spotkać Chrystusa. Chrześcijanie muszą więc nieustannie zabiegać o to, aby wszyscy ludzie mogli zetknąć się z Chry-

---

[35] Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis* (dalej RH), Kraków 2010, nr 18.

[36] Por. A. Nossol, *Teologia bliższa życiu. Wpływ teologii na egzystencję chrześcijańską*, Opole 1984, s. 285-294; por. A.A. Napiórkowski, *Proegzystencja Kościoła*, Kraków 2018, s. 13-65.

[37] Por. G. Colzani, *Missione*, w: *Dizionario di ecclesiologia*, Roma 2010, s. 866-888.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

stusem i znaleźć się w orbicie Jego sakramentalnych mocy odkupienia[38].

Właściwe uchwycenie istoty misyjności Kościoła musi być zakorzenione w Duchu Świętym. W łonie eklezjalnej wspólnoty dokonuje się przez Ducha nieustanne misterium odrodzenia człowieka i świata oraz ich uświęcanie. W encyklice *Redemptoris missio* Jan Paweł II ukaże Ducha Świętego jako głównego sprawcę misji[39]. „Misja Kościoła, tak jak misja Jezusa, jest dziełem Boga albo – jak często określa święty Łukasz – dziełem Ducha Świętego. Po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Jezusa Apostołowie przeżywają silne doświadczenie, które ich przemienia: Pięćdziesiątnicę. Przyjście Ducha Świętego czyni z nich świadków i proroków (por. Dz 1,8; 2,17-18), wlewając w nich spokojną odwagę, która ich pobudza do przekazywania innym swego doświadczenia Jezusa i ożywiającej ich nadziei. Duch uzdalnia ich, by dawali świadectwo o Jezusie z «otwartością» [...]. Pod wpływem Ducha Świętego wiara chrześcijańska otwiera się zdecydowanie na «narody» i świadectwo o Chrystusie rozszerza się na najważniejsze ośrodki wschodniej części basenu Morza Śródziemnego, by dotrzeć następnie do Rzymu i na krańce zachodnie. To Duch pobudza, by iść coraz dalej, nie tylko w sensie geograficznym, ale przekraczając bariery etniczne i religijne, z misją prawdziwie powszechną" (RM 24-25). A zatem odkrywanie i przeżywanie obecności Ducha – bezinteresownego daru Ojca i Syna dla Kościoła – prowadzi również do uczynienia z siebie samego dla sprawy ewangelizacji bezinteresownego daru miłości, zgodnie z zaleceniem Jezusa „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie" (Mt 10,8).

Misja Kościoła jest wielkim wezwaniem, zwłaszcza wobec współczesnego człowieka, który jest – jak zauważył kard. Dionigi Tettamanzi na kongresie mediolańskich parafii – tak bardzo

[38] S. Nagy, *Problem człowieka problemem Boga*, Lublin 2006, s. 21-27.

[39] Jan Paweł II, Encyklika o stałej aktualności posłania misyjnego *Redemptoris missio* (dalej RM), Watykan 1990, nr 21-30.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

poraniony[40]. Ta kościelna posługa nie odnosi się jednak tylko do jednostek, ale winna obejmować całe społeczności, zwłaszcza cywilizacji euroatlantyckiej, która – jak podkreśla Benedykt XVI – przeżywa poważny kryzys, wyrażający się szczególnie w tym, iż człowiek dzisiaj przestał szukać Boga. Misja rozumiana dziś w kontekście europejskim jako nowa ewangelizacja przysparza wielu trudnych wyzwań. Jawią się tu przynajmniej trzy zasadnicze pokusy: konformistyczne dopasowanie się świata, ucieczka od niego i izolacja lub pragnienie jego zdominowania. To wielkie zadanie dla wierzących w Chrystusa: jak respektować niereligijne, a niekiedy wręcz agresywne i nietolerancyjne otoczenie? Jak przekazywać ewangeliczne orędzie, aby już nie miało ono charakteru nawracania, ale stanowiło trudny dialog w prawdzie?[41] Paweł Apostoł wyzna: „Nie była ona [tajemnica –A.A.N.] oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom, to znaczy, że poganie są już współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię" (Ef 3,5-6).

4. Podsumowanie

Kościół zatem to nie instytucja, jaką wyrażamy w jednoznacznych i zamkniętych terminach, lecz żywy organizm, dynamiczna przestrzeń zbawienia, jaka rozciąga się między Trójcą Świętą a grzesznikiem. Należy go rozumieć jako tajemnicę wspólnoty, gdzie dochodzi do miłosnego samoudzielania się Trójjedynego Boga grzesznemu człowiekowi, aby mógł on świadczyć o zmartwychwstałym Panu i nadziei, która przekracza śmierć. „Po tym

[40] Por. *La missione della Chiesa e l'uomo ferito*, Milano 2004, s. 67-74.
[41] Por. A.A. Napiórkowski, *Proegzystencja Kościoła*, s. 56-57.

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci" (1 J 3,16).

Nie tylko odkrywanie, ale i wprowadzanie w codzienność samego Kościoła i otaczającego go świata, ujęcie Kościoła i człowieka jako tajemnicy, wspólnoty i misji napotyka niezrozumienie i sprzeciw. Zresztą już od momentu zakończenia Soboru Watykańskiego II jego wskazania zostały odrzucone tak przez zagorzałych przedstawicieli tradycji, jak i przez zwolenników radykalizmu. Każda jednak nowość wiąże się z ryzykiem niezrozumienia i nadużycia. Warto jednak podejmować te wyzwania, a nie odcinać się od reformy i rozwoju. Paweł z Tarsu pisał: „przemija bowiem postać tego świata" (1 Kor 7,31). Apostołowi Narodów nie chodziło tylko o koniec świata i powtórne przyjścia Chrystusa, lecz wskazywał na niepewność i zmienność tego, co doczesne. Również nam, świadkom wirusowej pandemii, bliskie jest doświadczenie kruchości. Dlatego współczesna eklezjologia w swojej zrównoważonej większości z jednej strony odrzuca radykalizm, często zbyt bliski spirytualizmowi, który ociera się o platoński dualizm i oddala się od ducha Ewangelii. Z drugiej zaś – odcina się od fundamentalistycznych i separatystycznych tendencji, karmiących się wizją przedsoborowego Kościoła o nadmiernej instytucjonalności i hierarchiczności. Wydaje się, że ten paradygmat: tajemnica – wspólnota – misja nie tylko kończy pewien etap w eklezjologii, lecz otwiera nade wszystko nowy czas i przestrzeń dla świadków Zmartwychwstałego, których Duch Święty wprowadza w nowe stulecie Kościoła. Jednakże należy pamiętać, że jego reforma jest procesem stałym i ciągłym. Właściwie nigdy nie można stwierdzić, że jest ona już ukończona. Poprawniej jest bowiem mówić – przyzywając mocy Ducha – jak wiele jeszcze zostało do zrobienia!

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Church and Man: Mystery, Community, and Mission

Looking for a deepened and renewed approach to the Church, the author refers to the Christian approach to man. From the methodological point of view, he uses the triad: *mysterium – community – mission*. In this light, he organizes not only the indications of the Second Vatican Council, but also the latest magisterial and theological studies related to ecclesiology. Ultimately, he comes to the conclusion that the further post-conciliar renewal of the Church must be connected not only with a greater rooting in the Holy Trinity, but also with a pro-existance formation. Following the risen Lord in the Holy Spirit, both the clergy and the lay faithful must develop an attitude of service to other people and the whole world. In the revitalization of missionary activities, there is a unique opportunity for renewal and continual reform of the Church. This peculiar missionary conversion must naturally avoid both artificial acceleration and unnecessary stagnation. The new evangelization will gradually lead not only to changes in the heart and structures of the Christian community itself, but will be a salvation for the lost man of the 21st century.